Nr. 57. Kraków. środa 27 lutego 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz 10 rano.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym.

Szanownych Abonentów „Naprzodu"

upraszamy o odnowienie prenumeraty na **marzec**.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód" kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu	K 2·—
bez odsyłki	K 1·60

Administracya „Naprzodu"
Kraków, Sławkowska 28 (Telefon 624).

199 socyalistów w Dumie.

Wbrew najśmielszym przewidywaniom, rachunkom i proroctwom druga Duma występuje coraz wyraźniej jako Duma nietylko opozycyjna w przeciwstawieniu do rządu, ale jako Duma opozycyi socyalistycznej, bezprzykładnie — jeżeli myśleć analogiami — mocna żywiołem socyalistycznym. Opadają z dniem każdym mgły z zawiłych, sztucznych, zmyślonych dla potrzeby autosugestywnej przezwisk, nadawanych przez agencyę petersburską posłom wybranym tu i owdzie.

Pod tarczą prawych i umiarkowanych lub nieokreślonych ukrywali się niejednokrotnie ludzie o wyraźnej fizyognomii politycznej. Na zakamarkach w puszczowych prowincyach, kędy klasyfikatorami barw i przekonań są strażnicy, uriadnicy, komisarze bez gimnazyalnego bodaj wykształcenia, lub oficerkowie, co spędzili żywot w szynkach i lupanarach, przedarli się przez czujne, szpiclowsko czujne, ale mętne oko władzy socyaliści.

Ogromna cyfra żywiołów skrajnych w drugiej Dumie jest zdumiewającą, zwycięską, niepojętą, gdy się jednym rzutem oka ogarnie to, co rząd, jako taki, chciał uczynić z wyborami, co uczynić mógł i czego nie zdołał.

Jakże bezmiernem być musi zaślepienie tych ludzi, co chcą rządzić z Petersburga potężnem morzem ruchów ludowych nieobliczalnych w żadnej chwili, a tem mniej podczas burzy ukrytej, cichej, głębokiej...

Gdzie fala stara — gdzie nowa?

Kadecką była pierwsza Duma. W drugiej kadeci stanowić chcą tylko centrum, wypadkową sił, ich sumę, podczas gdy socyaliści zjednoczeni, mianowicie: socyalni demokraci, socyaliści-rewolucyoniści, socyaliści ludowi, ormiańscy rewolucyoniści socyalni (»Dasznakcutjun«) i »grupa pracy«, liczą już teraz wśród 445 posłów **134**, a wraz z lewicą skrajną bezpartyjną — jeżeli poprzestać na danych agencyi petersburskiej — **199** posłów.

Plon będzie jeszcze bogatszy po ukończonych wyborach i po restrykcyach, który niezawodnie dokona Duma z »posłami« w rodzaju Kruszewana, Puryszkiewicza i szachrajów z gubernii kurskiej, którzy zdobyli mandaty dzięki przekupstwom.

Tymczasem do niedzieli 24 lutego szemat cyfrowy przedstawiał się, jak następuje:

Partye reakcyjne	72
Grupa nieokreślonzch	14
Grupa umiarkowanych	10
Koło polskie	32
Mirnoobnowleńcy (pokojowego odrodzenia)	2
Progresiści	27
Kadeci	85
Partya reform demokratycznych . .	1
Estońscy demokraci (pod-grupa kadetów)	5
Dostiżeńcy (związek żydowski równouprawnienia)	2
Grupa skrajnej lewicy (rewolucyoniści różnych odcieni)	65
Dasznakcutjuń (ormiańscy rewolucyoniści)	3
Socyalista bezpartyjny	1
Trudowiki (grupa pracy)	32
Socyaliści-ludowcy	4
Socyalni demokraci	49
Socyaliści rewolucyoniści	45
Posłów	449.

Agitacya socyalistyczna dotarła do jak najdalszych kresów i zakątków olbrzymiego państwa i ogarnęła umysły, stojące zdala od wielkich kotłowisk kapitalistycznej gospodarki.

Rosya liczy tysiące »niefachowych socyalistów« w kołach inteligencyi zawodowej, urzędniczej, wśród działaczy ziemskich, literatów, publicystów, rolników podmiejskich.

W Taszkencie wybrano np. byłego wicegubernatora Naliwkina, zbliżonego przekonaniami do socyalnych demokratów, gubernia kutaiska na Kaukazie dała kilku posłów socyalistycznych. A przecież w gubernii kutaiskiej niema »wielkiego przemysłu« ani zorganizowanej masy proletaryatu.

Rychło patrzeć, jak przeczytamy w kuryerkach warszawskich lub w sparaliżowanym »Czasie« krakowskim mamlenia o niekulturalności Rosyi, jako twórczej przyczynie radykalizmu.

Zidyociała w swej kołowatej argumentacyi burżuazya zejdzie ze świata z odwiecznym, bezkrwistym, bladym uśmiechem na ustach: »brak kultury«.

Albowiem pamiętajcie, towarzysze, że »kultura polska« w ustach stańczykeryi i wszechpolaków, agitujących pogromy żydowskie w Warszawie, znaczy tyle, co chwalba trutnia, zazdrosnego o swoje kamienice i wszelkie dostatki, chwiejące się na ostrzu miecza i bagnetu.

Opora reakcyi.

Do wyborów w Królestwie Polskiem rząd sądów polowych, rząd pogromów i białej gwardyi — mógł liczyć na jednego pewnego sprzymierzeńca: czarną secinę »umiarkowaną«, która wybrana do Dumy, Dumy jako ciała prawodawczego nie pragnie, w najlepszym razie pozwalając na Dumę doradczą przy zachowaniu samowładztwa w całej jego dziewiczej pełni i niewinności: istnieje bowiem i »lewica« czarnej seciny, pragnąca takiego teroru, jakiego jeszcze nie było i pomawiająca rząd o śmiertelne grzechy liberalizmu. Ci, jak np. Kruszewan, Puryszkiewicz, dr Dubrowin, założyciele prywatnej herbaciarni i katowni związku narodu rosyjskiego w Odessie, twórcy drugiego rządu, wobec którego bezsilną jest nawet policya i telegramy Stołypina, marzą o dyktaturze i wyjątkowem prawie zabijania każdego trzeciego obywatela.

Po wyborach w Królestwie Polskiem Stołypin otrzymał w podarku na święta wielkanocne trzydzieści kilka jaj — pisanek polskich — własnego czarnosecinnego chowu w trocinach głośnej firmy N. D.

Z tych zgniłych, zdekadenciałych jajek wylęg jest pewny; Polacy, którzyby nazbyt głośne czynili swary o autonomię i zakłócali porządek bieżący, z góry już narzucony w postaci miryada nieziszczalnych projektów praw — wytaczaniem przed oblicze radykałów krzywdy dziejowej — pozostali szczęśliwie w Dumie; »polaczki«, których można będzie zbyć ziemskim i miejskim samorządem ludu, co miał być nadany Królestwu poza programem i walką polityczną z Dumą, pogrupować o trzydzieści czubatych głów — czarne szeregi stronnictw rządowych.

Będzie z nich wszechrosyjska ochrana przeciw kadetom, demokratom socyalnym, socyalistom-rewolucyonistom, trudowikom, lewicy bezpartyjnej — jednem słowem przeciw woli ludu, który przyszedł do Dumy zdobywać sobie prawa i obalić rząd wiekowego ucisku, nikczemny, wiarołomny, opierający się na eksperymentach społeczeństwa i żyjący tymi eksperymentami po dziś dzień, po dzień zwołania Dumy.

Caryzm zbiera pozytywne owoce swej czterdziestoletniej gospodarki w Królestwie Polskiem. Wychował on sobie sztucznie, świadomie i nieświadomie karykaturalną odmianę patryotów, którą w chwili krytycznej odprawić potrafi z niczem, lub z czemś równie lichem.

»Królestwo — pisze St. Kempner w »Ludzkości« — jest dla postępu niezdobyte«. Rozpacz przegranej usprawiedliwia te słowa.

Dziś niezdobyte, jutro niezdobyte — nacyonalizm Romanów Kruszewanów Dmowskich jest przejściową, embryonalną fazą rozwoju. Po raz drugi Polska zaboru carskiego posyła do Petersburga odpadki, przetwory stanu wojennego, tchórzem podszytych niewolników, którzy zdołali już stworzyć psychologię politycznego krętactwa i nieudolności.

Wrzód narodowo-demokratyczny — to równoległa rosyjskiego monarchizmu o typie tem szkodliwszym, że — pozornie kulturalnym. Błazny kuryerkowe, prawiący o przewadze narodowo-demokratycznej kultury nad brutalną nie-kulturą rewolucyi rosyjskiej, przypominają tych dobrze wychowanych i dobrze ograniczonych łyczków, co przechodzą przez życie, nie uczyniwszy nic złego i nic dobrego. Stać ich jednak na podłość podstępną tam, gdzie ich materyalnemu bytowi zagrażają inni.

Tak ich też przenika i rozumie nawet prasa rosyjska:

»Widząc, że kandydatura Krzywickiego cieszy się sympatyą szerokich mas, a zwłaszcza klasy robotniczej, w ostatnim dniu przed wyborami wypuścili narodowi demokraci odezwę, w której ogłosili, że Krzywicki i Swiętochowski są tylko strohmanami, a że za nimi stoją dwie realne kandydatury: żydowskiego bankiera i rabina (?!). Narodowi demokraci (pisze »Towariszcz«) nie wahali się zagitować masy antysemickiemi kłamstwami. »Polacy! — głosiła odezwa odbita łokciowemi czcionkami — żydzi czynią zamach na stolicę naszego kraju, nie pozwólcie im tryum-

---

LEON FRAPIÉ.

OCHRONKA.

27

Te twarze dziecinne wyrażają tylko niezdolność; ich jedyną cechą jest brzydota i to nawet powszednia. Tu koniecznem jest odrodzenie.

Czy możecie wystawić ją sobie dorosłą, tę dziewczynkę o spiczastej twarzy, tę Bertę Cadeau, czy Gabryelę Fumet: to w przyszłości koścista, charcząca szwaczka, z nosem pokropkowanym jak jej palce, wzgardzona nawet przez rozpustę. Jedna taka mieszka przy moich schodach, w pokoiku sąsiadującym z moim pokojem: biedna zamordowana, która nigdy nieodważała się na nie, która z ogłupiałą twarzą lęka się, gdy mowa o żądaniu jakiejś poprawy losu.

A więc jako próbkę odrodzenia przez szkołę, posłuchajcie nauki o potrzebie bezmyślności i rutyny, jaka spada na te pochylone karczki:

„Ambicya ukarana. — W gołębniku żyły dwa gołębie; kochały się bardzo, razem zbierały ziarnka na klepisku u dzierżawcy, razem piły wodę z czystego strumyka. Cały dzień słychać było gruchanie szczęśliwych gołąbków i życie ich było rozkoszne. Ale niestety! jednemu z nich sprzykrzyła się radość spokojnego żywota. Dał się uwieść szalonej ambicyi i zaczął rozmyślać nad polityką. Uleciał w stronę Wschodu. Widział tam gołębie pełniące służbę kuryerów, pozazdrościł im ich losu. Wkrótce włączono go do ich szeregów. Nosił on, przywiązane do łapki, listy baszy i przelatywał po trzydzieści mil dziennie.

Ale pewnego dnia sułtan podejrzywając wierność baszy, zapragnął dowiedzieć się, co zawierają jego listy. Strzała przeszywa biednego gołębia, pada zakrwawiony i gdy odwiązują mu z nóżek korespondencyę, on umiera pełen żałości, przeklinając swoją ambicyę, która kazała mu porzucić gołębnik, gdzie mógł żyć tak bezpiecznie z drogim przyjacielem. Iluż ludzi podobnych jest do tego gołąbka! Gardzą szczęściem, które mają pod rękę, aby biedz za innem, które zawsze im się wymyka".

Trzeba widzieć, jak nauczka ta spada na nędzę zwiędłych ciał i łatanych fartuchów!

A oto historya małej ciekawskiej:

„Berta ma wielką wadę: jest niemożliwie ciekawa, chce wszystko słyszeć, wszystko wiedzieć, wszystkiego się dotknąć. Kiedy idzie po ulicy, główka jej nieustannie zwraca się na wszystkie strony, jak chorągiewka. Chce wiedzieć, co dzieje się na prawo, na lewo, przed nią, za nią. Jeśli dwie osoby rozmawiają ze sobą, stara się usłyszeć, o czem mówią. Matka jej wstydzi się wziąć ją ze sobą z wizytą, bo jak tylko przyjdzie, myszkuje po całym pokoju, przygląda się każdemu przedmiotowi po kolei. Otwiera szuflady, aby zobaczyć, co w nich jest. Przerzuca książki leżące na stole. Raz pozwoliła sobie otworzyć pudełko, w którem zbierano owady; w tem pudełku był zamknięty olbrzymi bąk o włochatem ciele; szkaradny owad, żądłem zbrojny skoczył na twarz małej ciekawskiej".

Wspaniałe nauki na temat, jak zgubną jest popędliwość, prędkość, hałaśliwość, wydają swoje owoce... I zadaję sobie pytanie: czy głównym celem i wysiłkiem szkoły nie jest to, aby nędzę fizyczną i moralną uczynić grzeczną, przyzwoitą i zrezygnowaną. Cel rozumny zaiste ze specyalnego punktu widzenia.. ale ja sądziłam: że należy podnieść, rozwinąć, uzbroić te dzieci wątłe i marne.

Dalej, wszyscy razem: ukłon — potem: ręce za plecy... Ach! cóż za piękna jednostajność! Bieda, rozpusta, choroba, nędza ludzka poczęła i posyła wam swoje potomstwo z gorącem błaganiem... Wy szeregujecie je wedle wzrostu, tuszy, wieku, mówicie: bądźcie grzeczni, nie ruszajcie się! Potem: wykonajcie wszyscy jednaki ruch, baczność!

I alkoholizm, gruźlica, epilepsya, newroza, rachityzm chórem wykrzywiają się w tem samem ruchu.

„Tak to robią, robią, robią, małe maryonetki".

7 lutego. Coraz bardziej mi się nic nie wiedzie. [illegible] widzę już sprawiedliwości [illegible] się, że kary wymierzane dzieciom są okrutnie nierównomierne.

Bo proszę się zastanowić: jedna i ta sama kara może być łagodną i strasznie surową, zależnie do wrażliwości i warunków danego dziecka.

Ale trudno! Takie indywidualizowanie jest niemożliwem i wynika stąd wiecznie ten sam rezultat: drobne przewinienia są strasznie surowo karane, wielkie przekroczenia przechodzą prawie bezkarnie. (Te ostatnie popełniają dzieci, które dużo znieść mogą i łatwo znoszą nawet surowe napomnienia, pierwszych dopuszczają się dzieci delikatne, byle czem się wzruszające).

Dziś w czasie pauzy obserwowałam malca świeżo przybyłego do szkoły, który skutkiem tego musiał czuć się zgubionym na tym obcym mu gruncie — za zdjęcie paska postawiono go według zwyczaju na pięć minut pod murem na podwórzu, na wprost kasztana, mówiąc mu: „Zostaniesz tu sam jeden, nikt się już tobą nie będzie zajmował".

Kara straszna, ponieważ dziecko było świeżo przybyłe. Przez chwil kilka przeżywał bezgraniczną rozpacz zupełnego opuszczenia. Oparty o ścianę robił wrażenie ślepego, zaduszonego, macał próżnię drżącemi rękami, otwierał dzióbek, trząsł się ze strachu, że jest sam. Czyż można wiedzieć, jak się dziecko suggestyonować daje? Jakie obrazy nasuwa mu wyobraźnia. Zmartwienia bez powodu są może najstraszniejsze.

Pani Galant odznacza się surowością kar. Jest to nauczycielka fanatycznie oddana nauczaniu (nie mówię oddana dzieciom) — jest ona dewotką pedagogii. Gdy zapowie dziecku jakąś karę, pamięta o niej choćby trzy dni i ma tę właściwość, że może wykonać ją na zimno.

Dużo uczniów boi się policyanta, komisarza. Tymi strachami posługuje się ona zbyt często, bez rozróżniania.

Zasięgnęłam informacyi. Nie dziwota! Rodzice tych dzieci są to przekupnie, kramarze, handlarze starzyzny, zawsze ścigani i chwytani przez policyę. Dzieci te z urodzenia, z nawyknienia, mają we krwi strach przed policyą. Znają tak straszne przykłady nieszczęść spowodowanych przez „agentów". Dziś wieczór przy wychodzeniu uczniów o czwartej, pani Galant w przedsionku przybrała nagle surową minę.

— Proszę cię, Kliner, obiecałam ci onegdaj, że zaprowadzę cię do komisarza, chodź-no tu mój człowieczku!

(Dalszy ciąg nastąpi).

fować i dowiedzcie im, że my tu gospodarzymy«.

Na mityngach ulicznych mowcy narodowo-demokratyczni dowodzili tłumom konieczność wybrania Romana Dmowskiego, człowieka mocnego, który »da sobie radę z żydami«.

Opozycya Dumy nie znajdzie więc w Kole polskiem oparcia; szesnastu posłów z pośród delegacyi polskiej należy do agraryuszów, którzy na warszawskim zjeździe oświadczyli, że należy zwalczać wszelkiemi siłami reformę agrarną. Ks. Gralewski i Dmowski są reakcyonistami najczystszej, najbrudniejszej wody. Pozostają dwaj adwokaci: Konic i Sunderland z polskiej partyi postępowej. Ci — rzecz prosta — stanowią tylko zwichnięte przy narodzinach skrzydło narodowej demokracyi«.

Opozycya rosyjska zrozumie jednak, że jedno reakcyjne stronnictwo nie może reprezentować całego kraju i że stało się to po raz drugi w warunkach podobnych do tych, które umożliwiły wybór — Pawolakiusza, Kruszewana, Puryszkiewicza i prawdziwych patryotów »za cara i porządek«.

Ruch wyborczy.

Kandydatura tow. dra Diamanda. Staraniem komitetu III lwowskiego okręgu wyborczego odbyło się w sobotę 23 bm. w restauracyi Renera zgromadzenie przedwyborcze. Przewodniczył tow. Sābel. Referowali tow. Stengel i Salamander. Kiedy tow. Salamander wspomniał, że kandydatem socyalistycznym na III okręg jest tow. dr Diamand, sala zatrzęsła się formalnie od burzliwych oklasków. Okrzykom „Niech żyje!“ nie było końca. W rezolucyi, jednogłośnie przyjętej, zebrani uchwalili ze wszystkich sił poprzeć kandydaturę tow. Diamanda.

Z Przemyśla piszą nam: We czwartek 21 bm. odbyło się nadzwyczaj liczne zgromadzenie partyjne i wszystkich mężów zaufania, na którem omawiano taktykę wyborczą. Przez aklamacyę przyjęto kandydaturę tow. dra Hermana Liebermanna.

Klerykali nasi potracili głowy. W każdym numerze tutejszego swego organu „zjadają“, a nawet żywcem połykają socyalistów. Odbyli nawet kilka zgromadzeń „ściśle“ poufnych w celu naradzenia się nad postawieniem kandydatury, jednakże zgromadzenia te jakoś się nie udały. Bo mimo najlepszego zaasekurowania się przed czerwonem widmem, na każdem ich zgromadzeniu znajdują się socyaliści i psują im szyki.

Przegląd polityczny.

Sejm węgierski przyjął wczoraj w trzeciem czytaniu ustawę o podwyższeniu emerytur dla wdów i sierot po wojskowych.

Następnie obradował nad petycyami, między innemi nad petycyami w sprawie samodzielności cłowej.

Wszystkie petycye przekazano rządowi.

Dłuższa dyskusya wywiązała się nad petycyami w sprawie stosunków robotniczych.

Poseł Merey (partya niezawisłości) wskazał na ogromne w ostatnich czasach rozmiary emigracyi, wskutek czego potrzebne są nadzwyczajne środki represyjne. Dalej wskazał na agitacyę socyalistyczną, która stworzyła dla rolnictwa stosunki wprost niemożliwe.

Poseł Buelay (partya konstyt.) omawia również sprawę emigracyi i złe skutki, wynikające z tego dla rolnictwa. Następnie zwraca się mowca przeciw prasie socyalistycznej i żąda, aby »przekroczenia«, popełniane przez prasę socyalistyczną, oddawano nie sądom przysięgłych, lecz zwykłym.

Parlament niemiecki. Dn. 25 bm. zaczęło się w parlamencie niemieckim dyskusya budżetowa, którą zagaił sekretarz stanu bar. Stengel zapewnieniem, że dochody znacznie postąpiły.

Poseł Spahn (centrum) wskazuje na wnioski, jakie centrum zamierza postawić w sprawie zaprowadzenia Izb robotniczych, co do ustawy o zabezpieczenie i rozszerzenie praw koalicyjnych, dalej o ponowne przedłożenie wniosków tolerancyjnych. Następnie omawiał walkę wyborczą i krytykował interwencyę generała Kaima, jako przewodniczącego „Flottenvereinu“. Kanclerz powinien był w całem swem wystąpieniu więcej mieć względu dla najsilniejszej partyi, dla centrum, któremu zawdzięcza najważniejsze swe sukcesy. „Żądamy — zakończył mówca — od kanclerza, aby zwrócił nam nasz honor, który przed całym światem zaatakował“.

Poseł Bassermann (narod. liber.). powitał z radością wynik wyborów i klęskę socyalistów i oświadczył, że także jego frakcya jest za zdrową polityką społeczną. Nie chcemy polityki zdobywczej, ale nie chcemy też, aby inne mocarstwa mogły nam dawać szczutki w nos. Chcemy mieć potężną flotę. Gdyby miano się jeszcze raz zwrócić z apelem do narodu, wówczas pokaże się, że w sprawach narodowych nie rozumiemy żartów. Przyszłość nie należy do socyalnych-demokratów, tylko do narodowego ruchu robotniczego.

Kanclerz ks. Bülow przyznaje, że długi czas szczerze starał się pozyskać centrum dla wielkich zadań polityki narodowej. I tak został umożliwiony rozwój floty, dojście do skutku taryfy cłowej, traktatów handlowych, oraz innych ustaw w państwie i w Prusiech. Ale łączne postępowanie z jakąkolwiek partyą ma swe granice, których przekraczać nie wolno, jeżeli nie mamy utracić stanowiska światowego. Także nadużycie potęgi przez którekolwiek ze stronnictw może stać się klęską dla kraju. Odnośnie do powstania przesilenia, to już w poprzednim parlamencie otwarcie przyznałem błędy, popełnione w zarządzie kolonialnym i liczyłem na współdziałanie Izby. Starcie między Dernburgiem i Röhrenem zdziwiło mnie. Za to, że oświadczyłem się, iż solidaryzuję się z Derburgiem, miała mnie spotkać kara przez odrzucenie kredytów i to w chwili, gdy chodziło o najpoważniejszy akt w naszej dotychczasowej polityce kolonialnej i o kwestyę zasadniczą. Przyszło też do owego niespodziewanego połączenia się Röhrena z Singerem. Centrum i socyaliści chcieli rząd upokorzyć, a na to rząd nigdy nie pozwoli. Osobiste rządy, o których podczas walki wyborczej tyle mówiono, nie istnieją. Niemożliwością jest zagrożenie konstytucyi państwowej przez rządy osobiste. Wszelkie twierdzenia o nadużyciach korony w walce wyborczej są zuchwałym wymysłem. Tak samo jest zuchwałym fałszem zarzucanie mnie sprzecznych z konstytucyą tendencyj.

Walka była skierowaną przeciw centrum nie jako partyi wyznaniowej, ale przeciw nadużywaniu decydującego stanowiska ze strony centrum. Centrum przeszkodziło zjednoczeniu się wszystkich stronnictw burżnazyjnych przeciw socyalnym demokratom. Bez poparcia centrum socyalna demokracya zostałaby zredukowaną do dwóch lub trzech tuzinów mandatów.

Rząd ma prawo w walce wyborczej objaśniać wyborców i z tego prawa przy przyszłych wyborach jeszcze w wyższym stopniu zrobi użytek. Panowie doczekacie się jeszcze zupełnie innego postępowania. Rząd nie pozwoli sobie ust zatykać. Rząd jest wobec „Flottonvereinu“, jak wobec każdego stowarzyszenia niezawisłym; dziękuję jednakże generałowi Kaimowi za jego poświęcenie w służbie dla dobrej sprawy. Stwierdzam, zwłaszcza wobec zagranicy, że mylą się ci wszyscy, którzy z powodu niemieckich waśni partyjnych wątpią, by w chwilach, gdy chodzi o powagę, honor i stanowisko ojczyzny, rząd rozporządzał olbrzymią większością w narodzie niemieckim. Współdziałanie prawicy z lewicą jest bardzo możliwem.

Nowa większość chce coś pozytywnego zrobić. Będę uwzględniał skład jej i będę usilnie się starał, przy pełnej ochronie rolnictwa, o popieranie przemysłu i o opiekę nad robotnikami. Obok tego uwzględnię życzenia burżuazyjnej lewicy na polu praw stowarzyszeń i zgromadzeń, oszczędności przez uproszczenia w armii, reformę prawa karnego, reformę giełdową w duchu ułatwienia konkurencyi z zagranicznemi giełdami, ograniczenia procesów o obrazę majestatu, co już w mowie tronowej zostało zapowiedziane i wyszło z inicyatywy cesarza. Uważam celową, skuteczną politykę z obecną większością, jaką nam dało zaufanie ludu, za możliwą. Oby wzajemne zaufanie większości i rządu coraz bardziej wzrastało.

KRONIKA.

Kraków, 26 lutego.

„Gruszka za 10 koron“

czyli:

Jakimi środkami nas zwalczają.

Najlepszym dowodem, że nasi przeciwniey nie mogą absolutnie zbić naszego programu, że żadnych argumentów przeciw nam nie mogą wynaleźć, jest właśnie to, co o nas mówią w celu zwalczania nas. Bo jeżeli nic innego nie zdołali wymyśleć, jak to, że „socyaliści jedzą kiełbasę w wielki piątek“, i wyłącznie tym „argumentem“ przeciw nam wojują, świadczy to najlepiej, iż żadnych argumentów przeciw nam nie mają.

Cały arsenał centrowej broni przedwyborczej składa się z samych armat tego samego kalibru. Oto np. drugi taki „argument“: „Chłop-poeta“ Jantek z Bugaja, autor tomu wierszy p. t. „Blade kwiaty z chłopskiej chaty“, zamieszcza w „Wieńcu-Pszczółce“ następujący artykuł:

> Gruszka za 10 koron. Opowiadał mi p. Z., że będąc raz w Krakowie, widział jak pan Daszyński kazał sobie po dobrym obiedzie podać na przekąskę gruszkę za 10 koron.
>
> Cóż wy na to Bracia towarzysze, którzy cały tydzień w pocie czoła pracujecie na 10 koron? Ten wasz patron, co piorunujące mowy wypowiada na temat waszej niedoli zjada za 10 koron gruszkę, aby sobie smak poprawić po dobrym obiedzie?... Przypomnijcież mu tę gruszkę za 10 koron, gdy natchniony będzie wam mówił z płonącym wzrokiem Mojżesza o ucisku, twardych sercach waszych chlebodawców, a sam zjada gruszki po dziesięć koron, na które to gruszki składają się wasze bardzo krwawo zapracowane grosze... Nie jestem politykiem, ani, powiem otwarcie, nie przejmnję się ideami ludowców, socyalistów czy centrowców. Boga i ojczyznę mam w sercu, a to mi wystarcza, lecz gdy mi ten Pan powiedział o tej gruszce, to ból i gniew wielki zawrzał w mojem sercu, że tylu jeszcze was Bracia robotnicy da się Wam bałamucić temu, który nietylko niewiarą i płonnemi ideami, ale pokarmem urąga waszej niedoli... Zamiętajcie sobie dobrze Bracia robotnicy, że ten Wasz Patron zjada po 10 koron gruszki, pije szampany i drugą kamienicę już buduje. O Panie Ignacy Daszyński jak ja cię kocham, kocham! *Jantek z Bugaja.*

Ów tajemniczy „pan Z.“ opowiada już od dziesięciu lat o owych „gruszkach po 10 koron“ i znamiennem jest, że oprócz tego jedynego kłamstwa nic innego w ciągu lat dziesięciu przeciw tow. Daszyńskiemu wymyśleć nie zdołał. I w ciągu tego czasu nie udało się też wykryć takiego „pana Z.“, który czasem nazywa się „X.“, czasem znów „Y“...

I taki Jantek z Bugaja, mający pretensye być poetą, nie wstydzi się walczyć taką bronią. To nie są bynajmniej „blade kwiaty z chłopskiej chaty“, panie Jantku, ale śmierdzące błoto z miejskiego rynsztoka. Możebyś nam pan, panie poeto, wskazał adres przynajmniej jednej z kamienic tow. Daszyńskiego, a choćby tylko adres owego „pana Z.“?

Zamiast na pegaza wlazł Jantek z Bugaja na gruszkę i rwał pietruszkę po 10 koron...

Przeciw „reformie“ Bobrzyńskiego. Na ręce posła Bojki wniósł krajowy Związek nauczycielstwa ludowego następujący protest i przedstawienie do sejmu:

Imieniem krajowego Związku nauczycielstwa ludowego, na podstawie § 43 punktu 10 statutu tegoż Związku, zanosimy niniejszy protest przeciw reakcyjnemu wnioskowi o utworzenie dwutypowych seminaryów nauczycielskich, ponieważ instytucya ta, jako obniżająca poziom wykształcenia ludowego, byłaby wielką krzywdą dla ogółu tegoż nauczycielstwa i tak już rozdzielonego krzywdzącym systemem typowości szkół ludowych i 4 klas lokalnych płac nauczycielskich — oraz stałaby się zaporą w rozwoju powszechnej oświaty i równości kulturalnej społeczeństwa naszego.

Równocześnie prosimy, aby przy uchwalaniu ustawy rozszerzającej autonomię Rady szkolnej krajowej wyznaczono w jej nowym składzie dwa miejsca z wyboru dla reprezentantów nauczycielstwa ludowego, które powinno mieć swój głos i wpływ pożądany na prawidłowy rozwój szkolnictwa ludowego. Prezes Związku: Stanisław Nowak. Sekretarz: Wincenty Bieroński.

„Informacye“ Słowa polskiego. W numerze 94 z 25 b. m. zamieszcza „Słowo polskie“ korespondencyę o klęsce „rady narodowej“ w Nowym Sączu i między innemi donosi, że „przeważnie zabierał głos p. Misiołek i że tenże składał deklaracyę imieniem partyi socyalno-demokratycznej“.

W rzeczywistości tow. Misiołka w Nowym Sączu wcale nie było. Z dzienników mógł się skryba ze „Słowa“ dowiedzieć, że w N. Sączu mówił tow. Kaczanowski. Ale trudno — pismak lwowski naprędce sporządza „korespondencye z kraju“, a czytelników swych się nie obawia. Ci we wszystko uwierzą.

Nowiny krakowskie.

Zgromadzenie protestujące przeciw podwyższeniu należytości telefonicznych odbyło się w Krakowie wczoraj w sali Rady miasta przy udziale 70 do 80 interesentów. Mimo, że rozesłano kilkaset zaproszeń, nie uznali widocznie abonenci za potrzebne objawić swego w tej materyi zdania, a całe zgromadzenie było apatycznem i rządowi z pewnością nie zaimponuje.

Zagaił p. Schwarz, który zawiadomił, że kongregacya kupiecka nie z własnej inicyatywy, lecz na skutek wezwania z Wiednia zajęła się zwołaniem zgromadzenia. Po wybraniu p. Schwarza przewodniczącym, przemówił pierwszy p. Kosobucki, wyrażając kongregacyi uznanie (za co? że musiano ją dopiero pchnąć?) Praktyczny wniosek analogiczny z uchwalonymi przez zgromadzenia w Wiedniu, Pradze, Bernie itd. postawił p. Schiller, mianowicie, żeby abonenci wypowiedzieli telefon, zaś właściciele domów stojaki na dachach. Dr Bogdanik wskazuje na upośledzenie przez rząd naszego kraju (a Koło polskie przecież ten rząd popiera!) Z praktyki swej opowiada, że gdy mieszkał w Białej, otrzymał od dyrekcyi poczt w Bernie opust należytości o 50 procent w przeciągu 14 dni, w Krakowie zaś już od 2 lat wniósł takie podanie do Lwowa i dotąd nie ma merytorycznego załatwienia, tylko same „szybery“. Dr Frühling zaczyna swe przemówienie od wycieczki na pole polityki socyalnej i wylicza, jakie ciężary ponoszą kupcy, przemysłowcy i adwokaci przez różne abezpieczenia swych pracowników, a nikt nie myśli o ich zabezpieczeniu. Są zarządzenia rządu wyglądające wprost na prowokacyę. (Okrzyki: Tak jest!). Tu dr Frühling znowu płacze nad dolą kupców, którzy już za $1\frac{1}{2}$ roku będą musieli opłacać ubezpieczenie swych ludzi i dochodzi do wniosku, że im dalej postępujemy w kierunku „tak zwanym demokratycznym“, tem gorzej się dzieje. Do konkluzyi tej doszedł dr Frühling wskutek fałszywego założenia, że „hrabia nie chciał podwyższyć należytości telefonicznych, a zrobił to brat Słowianin, adwokat, mieszczanin Forzt“, tymczasem faktem jest, że podwyższenie taryfy nastąpiło za urzędowania hr. Auersperga, jako kierownika ministerstwa handlu, a dr Forzt rozporządzenie gotowe zmodyfikował i ogłosił. Po kilku wycieczkach przeciw telefonistkom zakończył dr Frühling żądaniem, aby uchwalić się mającą rozolucyę przesłano dyrekcyi poczt we Lwowie i tutejszemu urzędowi pocztowemu.

Na poruszoną przez mowcę sprawę zaprowadzenia w Krakowie telefonu automatycznego odpowiada p. Górecki, że wie z dobrego źródła, że telefonu automatycznego ani w Krakowie, ani w całej Austryi nie będzie, gdyż właściciel patentu żąda bajońskich sum.

P. Mandel wykazuje, że cały monopol telefoniczny opiera się na nieważnem rozporządzeniu ministeryalnem i interpeluje członków rady przemysłowej, czy ona uchwaliła podwyżkę taryfy, czy nie. P. Anczyc wyjaśnia, że w krytycznym czasie nie był już członkiem rady przemysłowej, ale wie, że zajęła ona przychyine dla rządu stanowisko.

Przemawiali jeszcze panowie: Rosner, dr Gertler itd., poczem uchwalono rezolucyę, wyrażającą najżywsze niezadowolenie i protest z powodu zamierzonego ze względów fiskalnych podwyższenia w niesłychany sposób opłaty od telefonów i proponującą następujące środki obronne: 1) porozumienie się z komitetami innych miast celem równomiernego postępowania i współdziałania; 2) ewentualne wypowiedzenie telefonów od 30 czerwca b. r.; 3) porozumienie się z właścicielami realności co do wypowiedzenia stojaków telefonicznych; 4) domagania się od kandydatów poselskich, aby nie dopuścili do podwyższenia opłat.

Dalej rezolucya domaga się: a) aby automatyczna stacya telefoniczna w Krakowie jak najrychlej była urządzona; b) aby obecne usterki służbowe w tutejszym urzędzie telefonicznym jak najrychlej uległy zmianie; c) aby urządzono w Krakowie osobną dyrekcyę poczt i telegrafów oraz telefonów na zachodnią Galicyę.

Celem przeprowadzenia uchwał i wygotowania memoryału, obejmującego wszystkie wyrażone na zebraniu postulaty, wybrano komitet wykonawczy, w skład którego weszli pp. Henryk Schwarz, Henryk Szarski, Wacław Anczyc, dr Rudolf Frühling, dr Bogdanik, Leon Schiller, Piotr Kosobucki, Anastazy Chmurski, Dawid Kohn, Hugo Ripper.

Z życia młodzieży. Walne zgromadzenie Towarzystwa Bratniej Pomocy uczniów Akademii sztuk pięknych powołało do nowego zarządu kolegów W. Ostrowskiego (prezes), W. Bieleckiego (wiceprezes), St. Kurczyńskiego (sekretarz), A. Markowski (skarbnik).

Uchwała zapadła następująca: „Przechodzimy do porządku dziennego nad ponownem zwróceniem się do nas zarządu „Ogniwa“ i ze stowarzyszenia tego występujemy“.

Wszechpolacy ponieśli zatem zupełną porażkę.

Strejk kelnerów w restauracyi starego teatru dał p. Bauerowi sposobność do zaprodukowania się w Krakowie z dwoma niebywałymi jeszcze tu wynalazkami. Dla zapełnienia luki w personalu odkomenderował p. Bauer do obsługiwania gości kilku małych chłopaków t. zw. piccolów, którzy po 16 godzinnej pracy, trwającej już 3 dni, wyglądają jak trupy. P. Bauer nęci chłopaków sutym zarobkiem, ale władza powinna sprawę wyzysku młodych sił w zupełnie innym kierunku traktować. Dalej wziął się p. Bauer do wprowadzenia obsługi żeńskiej. Odkomenderował 3 dziewczęta z kuchni do sal jadalnych i poczynił starania o skompletowanie żeńskiego personalu nowymi nabytkami. Sądzimy, że coś podobnego nie powinno być tolerowane. Nie na to miasto wydało 300.000 K, aby utworzyć budę z damską usługą za przykładom trzeciorzędnych lokalów wiedeńskich! P. Bauer ma wprawdzie wielką w magistracie protekcyę, ale na coś podobnego choćby najwzględniejsza władza pozwolić nie powinna.

Z Towarzystwa muzycznego komunikują nam: Piątkowy koncert Towarzystwa interesuje szerszą publiczność już samym programem. Profesor Jerzy Lalewicz przedstawi publiczności nową Sonatę Paderewskiego, rzecz świat muzyczny tak interesującą, iż cały nakład w krótkim czasie został wyczerpany. Orkiestra zaś dosięgająca poważnej liczby 70 wykonawców odegra prześliczną V. Symfonię Czajkowskiego. Całości dopełnią „Sonety krymskie“ Stanisława Moniuszki.

Cyrk Edison przedstawia w bieżącym tygodniu nowy cykl ładnych obrazów. Krajobrazy Styryi, wyrób wachlarzy w Japonii, wodospady Renu, oraz cały szereg wesołych obrazów tworzą zajmującą całość, którą każdy przy panującej ciepłej temperaturze oglądać powinien.

Zniszczenie dorożki. 20-letni Władysław Jędrasiński, znany awanturnik, upił się wczoraj setnie i w tym stanie kazał się dorożkarzowi Nr 27 zawieźć na Kazimierz. Po drodze napadła go pasya krajania, której ofiarą padło całe wnętrze dorożki. Dorożkarz odwiózł miłego pasażera pod telegraf, żądając wynagrodzenia szkody w kwocie 110 K.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek: „Lunatyczka“, opera Belliniego.

Sroda: „Córka pułku“, opera Donizettiego.

Czwartek „Sganarele“, komedya w 1 akcie Moliera; „Król Kandaules“, dramat w 3 aktach André Gide'a.

Piątek. „Kandida“, sztuka w 3 aktach B. Shaw'a (występ p. Maryi Przybyłko).

Sobota: „Czajka“, komedya w 4 aktach Ant. Czechowa (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Księżyc i słońce“- „Pożegnanie“ „Antkowe wesele“, komedye w 1 akcie Z. Przybylskiego; „Folwark Primerose“, komedya w 1 akcie Cormon. O godz. 7 wieczorem: „Moralność pani Dulskiej“, tragi-farsa kołtuńska w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej.

Poniedziałek: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego (występ p. M. Przybyłko).

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.

W sali hotelu Kleina, przy ulicy Gertrudy 6, we środę od godziny $7\frac{1}{2}$ do $8\frac{1}{2}$ wieczorem. Inżynier

Edmund Libański. Z cyklu: „Sztuka ludów starożytnych jako wyraz ich kultury".

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i 3—6. a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9. a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Nowiny lwowskie.

Dymisya dygnitarzy sądowych. We Lwowie rozeszła się pogłoska, że albo prezydent wyższego sądu krajowego Tchórznicki albo prezydent sądu krajowego karnego Przyłuski mają się podać do dymisyi. Przyczyna — blamaż w sprawie studentów ruskich.

Kradzież na głównej poczcie. Dnia 24 b. m. zgłosił się po południu do dyrektora urzędu pocztowo-telegraficznego przy głównej poczcie, p. Padlewskiego, nieznany mu mężczyzna, porządnie ubrany, pytając, czy nie ma jakiej wakującej posady, o którą mógłby czynić starania w celu otrzymania jej. Po udzielonych mu informacyach opuścił on pokój p. Padlewskiego, który też wyszedł na krótki czas do domu.

W biurze został służący biurowy, p. J. Cygańczuk, a korzystając z nieobecności zwierzchnika, począł sprzątać. Gdy do biura wrócił p. Padlewski, służący wskazał mu blat biurka nieco podniesiony. Otworzono biurko, a w niem okazał się brak 1 kuponu wartości 1200 K i kluczów od głównej kasy, w której znajdowała się gotówka pół miliona koron.

Zawiadomiono policyę, która badania przeprowadziła na miejscu kradzieży, a dalsze śledztwo ma w toku.

Służący Cygańczuk zeznał, że w czasie nieobecności p. Padlewskiego wszedł mężczyzna, który mu swego nazwiska wyjawić nie chciał i pytał się o urzędnika poczty p. Łozińskiego; służący wyszedł z pokoju p. Padlewskiego, aby się dowiedzieć, czy jest jeszcze p. Łoziński, a gdy dowiedziawszy się, że go niema, powiedział to czekającemu, ten spokojnie opuścił pokój p. Padlewskiego.

Czy jest on sprawcą kradzieży niewiadomo.

Z kraju.

Naganiacz wyborczy. Z Przemyśla piszą nam: Znany naganiacz wyborczy p. Zygmunt Haas od nowego roku awansował na komisarza kolejowego. Rangę tę otrzymał za głównem staraniem b. posła z Przemyśla Królikowskiego, jako wynagrodzenie za zwerbowane głosy niektórych kolejarzy przy wyborach z r. 1900.

Przed paru dniami p. Haas miał być przeniesiony do Lwowa. Rozporządzenie dyrekcyi o jego przeniesieniu ogłoszone w gazecie urzędowej wszystkich ucieszyło, że odetchną wolniej po wyniesieniu się z Przemyśla znienawidzonego intryganta, Tymczasem, jak nas dochodzą posłuchy, p. Królikowski miał jeździć do kompetentnych sfer we Lwowie i Wiedniu i tam miał wyjednać pozostanie Haasa w Przemyślu. Wiemy, że p. Królikowskiemu, który „zamierza" kandydować z Przemyśla może być potrzebny w „agitacyi" Haas. Myli się jednakże Haas, jeśli sądzi, że kolejarze pójdą za jego rozkazem. Minęły już te czasy i kolejarze nie pójdą pod komendą p. Haasa.

Dyrekcya kolejowa zaś zdaniem naszem powinna na równi traktować urzędnika i robotnika! Jeśli ta sama dyrekcya każe robotnikowi, by wśród ostrych mrozów przesiedlał się z rodziną w daleki kąt kraju, to na równi powinna traktować i swoich benjaminków.

Zdaniem naszem dyrekcya kolejowa powinna wyjaśnić tę sprawę i wyjaśnienia tego czekamy.

P. Wanda Siemaszkowa z dniem 1 marca kończy występy w lwowskim teatrze miejskim a rozpoczyna szereg występów na prowincyi z artystami lwowskiego teatru ludowego. Wystąpi w „Rosmersholmie" Ibsena, w „Niech żyje życie" Sudermana, i w „Dziewicy Orleańskiej" Szyllera. Pierwsze przedstawienie odbędzie się w dniu 1 marca w Przemyślu.

Ze Stryja piszą nam: We wtorek dnia 19 lutego b. r. odbył się w Stryju staraniem stowarzyszenia „Związek kobiet" wykład pani Kazimiery Bujwidowej p. t.: „Kobieta i mężczyzna". Prelegenrka w wymownych słowach nakreśliła zadania wyzwalającej się kobiety i nader zręcznie przedstawiła upośledzenie względem praw kobiety i przywileje mężczyzn. Za trud i zupełną bezinteresowność z jaką go pani Bujwidowa poniosła, składa jej wydział Towarzystwa „Związku kobiet" serdeczne dzięki.

Wymordowanie rodziny żydowskiej. Z Radomyśla nad Sanem telegrafują nam: Ubiegłej nocy została tu wymordowana rodzina żydowska Goldbergów. Morderca zbiegł zrabowawszy 120 K.

Z zaboru rosyjskiego.

Lokaut łódzki. Komitet międzypartyjny i międzyzwiązkowy w Łodzi dla niesienia pomocy ofiarom lokautu działa od 22 grudnia z. r. Dotychczas ze składek, zaofiarowanych przez sfery robotnicze, wypłacono 80 tysięcy rubli zapomogi. Z tej sumy robotnicy niezorganizowani otrzymali 12 tysięcy rubli. Od niemieckich, austryackich i duńskich związków zawodowych otrzymano 11.051 rubli, które, stosownie do woli ofiarodawców, rozdzielono między członków bezpartyjnych i s.-d. związków zawodowych stosownie do ich liczby. Bezpartyjne związki otrzymały 7367 rb. 67 kop., „socyal-demokratyczne" — 3683 rb. 33 kop.

Związki narodowe i chrześcijańsko-demokratyczne wspierają tylko swoich członków, zupełnie nie troszcząc się o ogół robotniczy.

W ostatnich czasach powstał w Łodzi „komites obywatelski" w celu niesienia pomocy ofiarom lokautu.

Zamach na „obrusitiela". W poniedziałek około godziny $8^1/_2$ rano, kiedy prof. Dymitryj Dawydow, b. redaktor „Warszawskiego Wiestnika", wychodził z bramy nr. 15 przy ul. Nowy Świat na schody, podbiegło doń 2 młodzieńców, dało trzy strzały rewolwerowe, poczem zbiegło. Kiedy na odgłos strzałów przybiegł stróż, sprawców zamachu już nie było, a Dawydow dzwonił do swego mieszkania.

Wszystkie kule uwięzły w ścianie klatki schodowej, a Dawydow wyszedł bez szwanku. Przedsięwzięte natychmiast poszukiwania sprawców strzałów nie wykryły.

Wyroki sądów polowych. W dniu 23 b. m. sąd wojenny polowy załogi warszawskiej skazał na śmierć przez powieszenie mieszkańca Warszawy Adolfa Józefa Tinglego, za napad dokonany w dniu 4 b. m. w alejach Ujazdowskich na konduktora tramwajowego.

Wyrok wykonano w poniedziałek o godz. 4 i pół z rana.

Tegoż dnia o godz. 4 zrana powieszono szeregowca 193 kowelskiego pułku rezerwowego piechoty, Władysława Falkiewicza, skazanego przez sąd wojenny polowy za napad bandycki w dniu 1 października r. z. na budkę szosową pod Białymstokiem.

W piątek w więzieniu będzińskiem rozstrzelano dwóch bandytów: Kałużę i Wsiklę.

W piątek też sąd polowy skazał na śmierć trzech bandytów, wyrok miał być wykonany w sobotę rano.

Napady w Kieleckiem. „Warszawskij Dniewnik" donosi, że w dniu 12 b. m. o godz. 12 w nocy 15 ludzi wtargnęło do sklepu monopolowego we wsi Łopuszno. Zabrali 330 rubli, poczem rozbili naczynia z wódką, skonfiskowali 2 rewolwery i kazali się prowadzić do urzędu pocztowego. Tam zabrali marki i gotówkę, pozbawili naczelnika poczty rewolweru i szabli i skierowali się do urzędu gminnego. Tam przejrzeli księgi kasowe i ponieważ w wykazie nie było pieniędzy skarbowych, nic nie zabrali. Następnie udali się do wsi Promnik, gdzie zabrali pieniądze i rozbili naczynia z wódką w sklepie monopolowym.

Poczem odjechali w stronę Kielc.

Ze świata.

Protest przeciw więzieniu studentów ruskich. Jak donosi „Österr. Allg. Corresp.", odbyło się wczoraj w Wiedniu zgromadzenie Rusinów w sprawie ostatnich zajść we Lwowie. Zgromadzenie miało chwilowo burzliwy przebieg, gdy dr Hofmokl odpierał zarzuty zwrócone przeciw Polakom i wystąpił przeciw jednostronnym informacyom, za pomocą których wpływano na opinię publiczną. Zaproponowana przez referenta Rodę rezolucya zawierała ostre ataki na władze galicyjskie i musiała częściowo, na żądanie zastępcy rządu, uledz zmianie. Wkońcu przyjęto rezolucyę z żądaniem wydelegowania sądu wiedeńskiego dla rozprawy przeciw studentom ruskim.

Zamach na pociąg. Z Budapesztu donoszą, że zorganizowana banda, złożona z 30 ludzi wykonała wczoraj zamach na pociąg na linii kolei lokalnej Budapeszt Gran. Złoczyńcy zatrzymali pociąg, wiozący wagon węgli, rozpędzili wystrzałami rewolwerowymi personal, a kilku stawiających opór związali. Następnie banda wyładowała 60 cetnarów węgla i umknęła z niemi. Sześciu z nich ujęto.

Meningitis W Glasgowie wypadki śmiertelne meningitisu mnożą się. Od soboty 12 osób zachorowało i tyleż umarło.

Katastrofa okrętu „Imperatrix". Z Kanei nadeszła do dyrekcyi Lloydu wiadomość, że okręt Lloydu „Costore" z wszystkimi podróżnymi i załogą „Imperatrix" dziś odpłynie do Tryestu. Podróżni „Imperatrix" odpłyną dnia 3 marca na pokładzie okrętu „Afryka" do Bombaju. Agencya Lloydu z Kanei donosi, że usposobienie wśród podróżnych jest bardzo spokojne. Oficerowie i załoga okazali w chwili niebezpieczeństwa wiele zimnej krwi i główną uwagę zwracali na to, by najprzód podróżnych ratować. Bezpośrednia przyczyna katastrofy jeszcze nie jest znana Przypuszczają, że „Imperatrix" w nocy wskutek mgły i burzy zmylił drogę.

Dalej donoszą, że przyczyna utonięcia 40 osób nie została jeszcze zbadaną. Sądzą, że przy usiłowaniach ocalenia się, ludzie wpadli do wody.

Katastrofa kolejowa w Ameryce. Z Nowego Jorku telegrafują: Koło Johnstown pociąg ekspresowy Nowy Jork Filadelfia jadący z szybkością przeszło 50 mil angielskich na godzinę, spadł do rzeki. Najbardziej ucierpieli podróżni trzech wagonów sypialnych. 50 osób jest po części beznadziejnie pokaleczonych.

Obrabowanie urzędu skarbowego. Z Chicago donoszą: W tutejszym urzędzie skarbowym w ostatnim czasie zrabowano 200.000 dolarów. Sprawcy nie są znani.

Milionowa kradzież kieszonkowa. Z Nicei telegrafują: Pewnego agenta sprzedaży dyamentów okradzono w pewnym zakładzie finansowym w chwili, gdy pisał telegram. Zabrano mu pugilares z dyamentami wartości miliona franków. Sprawcy znikli bez śladu.

Dorożkarki. Paryż ma obecnie widowisko, zwracające powszechną uwagę. Dwie niewiasty zdały egzamin dorożkarski i przed kilku dniami wyruszyły na miasto. Niezwłocznie kilku reporterów wsiadło do fiakrów niewieścich i przez kilka godzin ojeżdżało miasto wśród natłoku ciekawych, wśród przyjaznych i nieprzyjaznych owacyj.

Wybory rosyjskie. (Z „l'Humanité").

— Nic nie rozumiem w wyborach rosyjskich — rzekł mi pewien znajomy.

— Wybory rosyjskie! Ależ to rzecz bardzo prosta! Ludność wybiera 100 monarchistów lub „umiarkowanych", ci wybierają 10 postępowców, a ci ostatni — socyalistę lub kadeta.

Z TEATRU.

Reklama zrobiła swoje, teatr wysprzedany od kilku dni, czy publiczność za drogie pieniądze osiągnęła to, poco tam tak tłumnie przybyła, to znaczy zadowolenie artystyczne i zarazem miłe przepędzenie paru godzin — wątpię.

Przedstawienie wczorajsze ma tyle wspólnego z artyzmem, co przedstawienie tresowanych psów lub szczurów, tylko tych ostatnich za znacznie tańsze pieniądze można w Pałacu spiskim oglądać i produkcye te nie noszą tytułu „dramatu szczurów", ani na afiszu nie jest wymieniony ich nauczyciel, ani też nazwiska samych „artystów" — ot skromnie „produkcye tresowanych szczurów" — tak samo winna wczorajsza opera się tytułować, „cyrk lub tresura dzieci".

Wychodząc z tego punktu widzenia najodpowiedniejszem miejscem na pokazywanie tej tresury była albo jakaś drugorzędna sala, albo w ostateczności orfeum, ale naszego teatru nie godzi się w podobny sposób posponować, widocznie dyrekcya teatru padła również ofiarą reklamy. Pan profesor Ernest Guerra powinien był na afiszu oprócz tego, że figuruje jako dyrektor tego przedsiębiorstwa, umieścić, iż dany będzie „Cyrulik Sewilski" w jego przeróbce. Wszystko tam jest zmienione, zacząwszy od uwertury, a skończywszy na ostatniem finale; partye solowe poobcinane i stosownie do wykonawcy przykrojone do tego stopnia, że nawet instrumentacya zmieniona, a głównym instrumentem w orkiestrze jest... fortepian. Szczerze się przyznam, że już znacznie lepsze byłoby wrażenie zrobiło przedstawienie przy samym fortepianie, aniżeli przy orkiestrze w „opracowaniu" i instrumentacyi Rossini'ego przez pana profesora Guerra. Co do samych wykonawców to jedno trzeba przyznać, że wszyscy są bardzo muzykalni, jednocześnie prawie bez głosów z wyjątkiem już zupełnie dorosłej panny Borelli-Ledi, tworzącej śmieszny kontrast co do wzrostu ze swojem otoczeniem. Śpiewaczka ta posiada bardzo bogaty materyał głosowy, śpiewać jednakowoż nie umie, wszystkie górne tony gniecie, a koloratura to jedna mazanina, ale powtarzam, głos wyjątkowo piękny i jeszcze świeży, szkoda jej na taką włóczęgę.

Całość przedstawienia wywiera przygnębiające wrażenie, obudza bowiem litość dla dzieci, których się zmusza do pracy przechodzącej ich siły fizyczne.

J. Marso.

SPRAWY PARTYJNE.

Zjazd P. P. S. zaboru pruskiego. Podczas świąt wielkanocnych, d. 30 i 31 marca b. r., odbędzie się w Zabrzu na Górnym Śląsku X. zjazd P. P. S. zaboru pruskiego. Zarząd proponuje następujący porządek dzienny:

1. Sprawozdanie zarządu.
2. Sprawozdanie delegatów z poszczególnych miejscowości.
3. Nasza taktyka.
4. Zmiana ustawy organizacyjnej.
5. Prasa partyjna.
6. Wybór zarządu i komisyi.

Przegląd społeczny.

Baczność giserzy! W fabryce braci Bartików w Tarnowie wybuchł strejk giserów z powodu wydalenia męża zaufania. Ostrzegamy robotników giserskich, ażeby omijali fabrykę Bartików aż do odwołania.

TELEGRAMY

z dnia 26 lutego

Pensye nauczycieli państwowych i kongrua.

Wiedeń. Ustawa w sprawie uregulowania płac państwowego personalu nauczycielskiego i ustawa o podwyższeniu dochodu i emerytur katolickich i grecko-oryentalnych duchownych otrzymały sankcyę.

Reforma wyborcza w sejmach.

Grac. Na końcu posiedzenia sejmu poseł tow. Resel i tow. przedłożyli wniosek o reformę wyborczą do sejmu.

Tryest. Sejm rozpoczął wczoraj obrady nad przedłożonym przez wydział krajowy projektem reformy wyborczej do sejmu i Rady miasta. Poseł Rybar oświadczył, że projekt nie jest dla Słoweńców do przyjęcia, ponieważ ma wyraźnie tendencye utrzymania włodzy panującej partyi i pozbawienia Słoweńców stanu posiadania.

Obstrukcya kolejowa w Tryeście.

Tryest. Z powodu nieprzyjęcia żądań, postawionych przez służbę kolei południowej o polepszenie ich bytu, wczoraj o północy rozpoczął się tu bierny opór. Kierownik tutejszego inspektoratu kolei południowej wyjechał do Wiednia.

Do obstrukcyi przyłączyła się także służba kolei państwowej.

Watykan nie chce porozumienia.

Paryż. Jak z Rzymu donoszą, papież przyjął wczoraj 3 biskupów francuskich i oświadczył im, że pertraktacye z rządem francuskim zostały przerwane i że niema żadnej nadziei, żeby porozumienie zostało osiągnięte.

Papież dał pewne wskazówki, które mniej więcej ująć można w następujące zdanie: Francuski episkopat powinien zachować *status quo*. Księża mają i nadal, jak przedtem, pozostawać w kościołach, jakiekolwiek rozstrzygnięcie ze strony rządu francuskiego będzie wydane.

Z CARATU.

Krwawo wyroki.

Warszawa. (Tel. wł.). Sąd wojenny zasądził wczoraj **9 osób na karę śmierci.**

Ryga. (Tel. wł.). Przed sądem wojennym w Mitawie toczył się wczoraj drugi proces o rewolucyę w Althaus. Z 60 oskarżonych zasądzono **6 oskarżonych na śmierć,** między nimi **16-letniego** chłopca, 18 oskarżonych zasądzono na ciężkie roboty w Syberyi, resztę uwolniono. Zasądzonego chłopca »ułaskawiono« na 12 lat ciężkich robót.

Pogromy.

Bukareszt. (Tel. wł.). W ubiegły piątek miały w Kiszyniewie miejsce pogromy żydów, urządzone przez przybyłe z Odessy bandy. Tłumy napadły na modlących się w synagodze żydów, zraniły śmiertelnie 5 starców i zniszczyły całe urządzenie.

W całej Bessarabii panuje ogromna panika między żydami, którzy tłumnie uciekają do wsi nad Prutem położonych.

Petersburg. (Tel. wł.). Krąży tu pogłoska, że w Kijowie wybuchł **pogrom żydów.**

Po pogromie w Odessie.

Odessa. Z powodu obawy ponowienia się niepokojów, gmachów konsularnych strzegą straże wojskowe.

Odessa. (Pet. ag. tel.). Ataki na tramwaje ustały. Giełda rozpoczęła na nowo swe czynności. Szkoły otwarto.

Rewizye w Odessie.

Odessa. (Tel. wł.). Policya wykryła tajną drukarnię i laboratoryum bomb. Wiele osób aresztowano.

Stanowisko kadetów w Dumie.

Moskwa. (Tel. wł.). Mimo przewagi żywiołów rewolucyjnych w przyszłej Dumie nad kadetami oświadczył poseł Kiesewetter z Moskwy, że kadeci w Dumie zajmą samodzielne stanowisko.

Z drugiej strony zapewniają, że blok wyborczy lewicy zostanie i w Dumie utrzymany.

Z komitetów partyjnych.

*** **Krakowski komitet obwodowy P. P. S. D.** Posiedzenie w środę 27 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczorem, Grodzka 43, II. p.

*** **Adres sekretaryatu partyjnego i zawodowego w Tarnowie:** Józef Skrobisz, Tarnów, plac św. Ducha 2

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Baczność towarzysze budowlani w Krakowie!** W środę 27 b. m. o godzinie $5^1/_2$ po południu odbędzie się walne zgromadzenie stowarzyszenia robotników budowlanych w lokalu Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5, II p.). Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu. 2) Sprawozdanie kasowe. 3) Wybór zarządu, komisyi kontrolującej i sądu polubownego. 4) Wnioski członków. O liczny udział uprasza zarząd.

× **Walne zgromadzenie stowarzyszenia malarzy i lakierników w Krakowie** odbędzie się we środę 27 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5).

× **Odczyt o przesądach i zabobonach** zostanie wygłoszonym na poufnem zgromadzeniu we czwartek 28 b. m. o godzinie $7^1/_2$ wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5. II. p.).

× **Baczność blacharze krakowscy!** W piątek 1 marca o godz. 7 wieczorem odbędzie się poufne zgromadzenie blacharzy katolickich i żydowskich w lokalu Związku stow. rob., Wiślna 5, II. p. Ponieważ omawiane będą sprawy ważne, uprasza się o liczne przybycie.

× **Baczność towarzysze stolarscy w Krakowie!** W każdy poniedziałek odbywają się posiedzenia mężów zaufania. Zarząd uprasza, by mężowie zaufania nie zaniedbywali swych obowiązków.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Drowi Emilowi Bobrowskiemu, lekarzowi miejskiej Kasy dla chorych w Podgórzu, za szybkie i skuteczne wyleczenie mnie z niebezpiecznej choroby składam na tem miejscu serdeczne podziękowanie.

Podgórze, 25 lutego 1907.

Adam Krzyżanowski.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

O czem przekonały nas ostatnie mrozy i poprzednie zimy?
O tem, że najodpowiedniejszym środkiem usunięcia zimna są

Musgravego oryginalne Dauerbrandy

które pobyt w każdym lokalu, czy to w sklepie, czy w biurze, w pracowni lub w pokoju mieszkalnym uprzyjemniają.

50% oszczędności na materyale spalonym.—Najdokładniejsza regulacya

Prawdziwość powyższego potwierdzą:

Apteka WP. J. Wiśniewskiego, Floryańska. WP. Henryk Frist, Floryańska.
Pracownia Gorsetów „Felicyą", „ Z. Wałaszek, „
WP. Skuezewski i Polakiewicz, „ „ L. Kirschner, „
„ Leon Steinberg, „ „ F. Lord, „

także inne firmy tak w Krakowie jak i w całym kraju. — Do nabycia wyłącznie u firmy

J. Meisels w Krakowie, Karmelicka 6 11

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem:

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1. (NAPRZECIW OL. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie, jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

CENY UMIARKOWANE.

Z PRUS sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy L. 4

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Wysoki zarobek uboczny!

We wszystkich większych miastach Galicyi zachodniej zostaną przyjęci przez wielkie Krajow. Tow. asekuracyjne odpowiedni zastępcy do objęcia ajencyi, za dobrą prowizyą ewentualnie za dyetami.

Laicy będą dokładnie pouczeni. — Niemiecki i polski język wymagany. Oferty należy wysłać do p. **E. HOINKES**, Bielsko Hauptstrasse Nr. 1.

Kasa chorych m. Lwowa

rozpisuje niniejszem

KONKURS na 2 posady inkasentów

z płacą 840 Kor. rocznie i $^1/_2$% od zainkasowanej kwoty.

Kompetenci o te posady mają wykazać:
1) że nie przekroczyli 45 roku życia
2) znają dokładnie miasto Lwów i jego rozkład
3) władają językami kraj. w słowie i piśmie i są biegli w rachunkach
4) złożą kaucyę w kwocie 600 K. w dniu objęcia służby.

Dowodami na powyższe szczegóły zaopatrzone podania wnieść należy najdalej do 15 marca b. r. do biura Kasy chorych m. Lwowa, Brajewska w godzinach urzędowych. Zarząd zastrzega sobie prawo poszczególnych kompetentów poddać zbadaniu przez lekarza naczelnego m. Lwowa.

Za zarząd Kasy chorych m. Lwowa

Filip Besen, przewodniczący.

HALA RYBNA

w Krakowie na małym rynku

poleca na bieżący tydzień i wysyła pocztą lub koleją na prowincyę po najniższych cenach za zaliczką:

Ryby morskie jak Łupacze drobne i wielkie, Kabliony, Łososie i Okunie morskie, Fladerki do smarzenia, Ozorowce (Rothzungen) Śrołdry (Heilbut) i na części, Turboty (Steinbut) i Starniew prawdziwe Soles).

Ryby rzeczne jak Szczupaki i karpie żywe. Szczupaki świeżo za mrożone po K. 1·80 — 2 za kg. Sandacze świeżo zamrażane po K. 2. — do 2.40 za kg. Łososie różowe (3 do 6 kg. sztuka) po K. 4 — za kg. Wyrinę rosyjską na części po K. 2 — za kg.

Kawior jesiotrowy, białuży i carski w puszeczkach od $^1/_{16}$ do 1 kg. po cenach za $^1/_2$ kg. K. 12, — 16, — 24, — K. 28.

Majonesy gotowe, przewyborne w słoikach po koron 1.60 i koron 3·

Ser Litewski prawdziwy, przewyborny i pikantny za kg. K 3,20.

Sygi rosyjskie. wędrowce Biklingi, Szproty, Łososie śledzie wędzone. — Łosoś rzeczny różowy wędzony dkg. tylko 6 hal.

Marynaty i Konserwy z ryb, w największym wyborze pierwszej tylko jakości i najtaniej. Śledzie bałtyckie (Ostsee) sztuka 8 ct.

Szczegółowe cenniki wysyłam na żądanie gratis i franco. 104

Herz i Spółka

Tartak parowy i fabryka parkietów

Chodorów, Galicya

dostarczają w świetnej, najnowszego fasonu fabrykacyi suche, parkietowe deszczółki do podłóg, jakoteż fryze i listwy przyścienne. Wielkie zapasy. Roczna produkcya 100.000 m².



6 W 6 DNIACH do AMERYKI 6

Przeprawa pasażerów do

KANADY i ARGENTYNY

Żądać pouczenia. Korespondentka wystarczy.

Falck & Co., Hamburg, Raboisen 30 N.

657 Korespondencya we wszystkich językach.

Nie czytać

tylko, lecz należy spróbować od dawna uznane lecznicze **STECKENPFERD**

Mydło z mleka liljowego

Bergmanna i Skl, Drezno i Tetschen n. Elbą

przedtem mydło z mleka liljowego Bergmanna (marka 2 górników), by osiągnąć delikatną i białą cerę na twarzy i pozbyć się piegów.

Na składzie sztuka po 80 hal.

W KRAKOWIE: Apteki: A. Bartmański i Spółka Gralewski, Z. Marcoin, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiśniewski; Drogueryе: J. Hanak, J. Klemensiewicz, A. Pachucki, Arnold Reifer, J. Wiśniewski i Sp., F. Zopot i Sp.; Handle galanteryjne: Anast. Froncz, Ch. F. Leistner, St. Porebski i Zimler; Handel mydła: Handel materyrłów; Roman Drobner, Mauryey Kreisler, Reim i Spółka, St. Rożnowski.
W BOCHNI; Drogueryе: Jan Michnik. Stanisław Pawłowski.
W NOWYM SĄCZU; Apteki: M. Gorzecki, R. Jakóbowski, J. Jarosza; Drogueryе: T. Krościński B. Zucker.
W PODGÓRZU; Drogueryе: L. Żarski i Spółka, Lazar Friedenberg.
W RZESZOWIE; Apteki: A. Karpiński, Klisiewicz, J. Kołodziejowski.
W WIŚNICZU; Apteka: J. Brzekowski. 419

Najlepszego gatunku

igły, oliwy i innych przyborów do maszyn szycia dostać można tylko

w Składzie maszyn do szycia

Kraków, ul. Starowiślna l. 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Nowo otworzona

Droguerya i Perfumerya

oraz skład przyborów fotograficznych pod firmą **J. LINK w Krakowie ul. Sławkowska 1.**

poleca znaną z dobroci **wodę kolońską** własnego wyrobu o połowę tańszą od sprowadzanej z zagranicy. 708



— Moje tanie ceny wzbudzają senzacyę

Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką Sy-Roskopf 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·95, trzy sztuki złr. 5·50, sześć sztuk 8·50. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny złr. 6·—. Stalowy damski rem. złr. 3·90, Budzik najlepszy złr. 1·90. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Zegarki damskie złote od złr. 10·—.

Bogato ilustr. cenniki na żądanie darmo i opłatnie

Ignacy Cypres, Kraków, ul. Floryańska 46.

Masło

kuchenne i deserowe

poleca: handel towarów kolonialnych pod firmą:

Wojciech Olszowski

w Krakowie, Mały Rynek róg ul. Szpitalnej. 121

Do filii biura spedycyjnego

poszukuje się młodego człowieka władającego językiem polskim i niemieckim tak w słowie jak i w piśmie; pierwszeństwo mają ci którzy dotychczas byli zatrudnieni w biurach spedycyjnych.

Zgłoszenia pisemne pod „Spedycya" przyjmuje z grzeczności dom bankowy Braci Eibenschütz, w Krakowie, Rynek gł. 130

Posiadacze losów mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy (tj. te same numera) grając na nie bez przerwy, nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą tranzakcyę. Polecamy zarazem naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyj, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy.—Kalendarzyk bankowy bezpłatnie.

Schütz i Chajes, Dom bankowy we Lwowie, plac Maryacki 7.

Sztokfisze pierwszej jakości

ryby [delikatewne] w paczkach pocztowych od 4 i $^1/_2$ kg netto kor 8·80 opłatne za zaliczką. **Sardynki oliwne „Apollo"** za puszek kor 11·50 Cenniki darmo.

Colonial" [illegible] Fiume 133 S. 94

Wydawca Ignacy Daszyński odpowiedzialny Redaktor: Gustaw Alojzy [illegible] [illegible] w Krakowie (Dr. [illegible] 12